

MAŁŻEŃSTWO I PROKREACJA WEDŁUG CEZAREGO Z ARLES

Cezary z Arles /+ 543/ podejmując tematykę małżeńską w swoich mowach, stosunkowo dużo miejsca poświęca sprawom związanym z prokreacją. Bardziej szczegółowo omawia zwłaszcza kwestię związku małżeństwa z prokreacją, sprawy antykoncepcji i przerywania ciąży oraz problem bezdzietności. Tym też zagadnieniom poświęcimy nieco miejsca w niniejszym opracowaniu.

I. PROKREACJA JAKO CEL MAŁŻEŃSTWA

Biskup z Arles precyzuje dość jasno zasadnicze cele i funkcje małżeństwa w zdaniu: "żonę pojmuje się nie ze względu na pożądlivość, ale dla zrodzenia potomstwa"¹. Zdanie to powtarza się niczym reguła oczywista i wszystkim znana. Cezary z Arles ukazuje tę zasadę jako wniosek ze słynnej formuły zawartej w "tablicach małżeńskich" podpisywanych w chwili zawarcia małżeństwa, która głosiła, że racją małżeństwa jest zrodzenie potomstwa². Tekst umowy i jej formuły były w powszechnym użyciu, co zwalniało autora mów z obowiązku bliższego wyjaśniania tej zasady. Odwołuje się on do powszechnej akceptacji formuł tam użytych, a sam tylko wskazuje na konsekwencje umowy małżeńskiej³. Rodzi się pytanie, czy akurat taki wniosek, jaki wyciąga Biskup, jest zgodny z odczuciem ogólnym?

Analiza źródeł współczesnych lub też bliskich czasom Cezarego pozwala wnioskować, że rozumienie formuły, na którą on się powołuje, było nieco inne w ogólnym odczuciu. Zgodnie z ówczesną mentalnością

1 Sermo 44, 3, CCL 103, 196: "Uxor non propter libidinem, sed propter fillorum procreationem accipitur".

2 Tamże: "Denique et ipsae tabulae matrimoniales hoc continent: LIBERORUM, inquit, PROCREANDORUM CAUSA".

3 Argumentację podobną znajdujemy już wcześniej w tradycji chrześcijańskiej. Wystarczy wspomnieć Augustyna, por. De Vetere Testamento, Sermo 9, 18, CCL 41, 143.

cel małżeństwa nie ograniczał się tylko do prokreacji. Wolno wnioskować, jak to uczyniła jedna z autorek w oparciu o analizę tychże źródeł: że "małżeństwo jest jednym z instrumentów, poprzez które umacniają się i tak już mocne więzy solidarności między rodzinami i poprzez które następuje kumulacja wpływów politycznych oraz wzrost majątku rodzinnego /.../. Małżeństwo służy do umocnienia związków ekonomicznych oraz do zapewnienia ciągłości"⁴.

Zgodnie z taką wizją małżeństwa, zdanie zaczerpnięte z kontraktu małżeńskiego dotyczące prokreacji należy chyba rozumieć nieco odmiennie od tego, co sugeruje Cezary. Wydaje się, że formuła użyta w kontrakcie małżeńskim sankcjonuje raczej prawny wymiar prokreacji: ukazuje małżeństwo jako jedyną instytucję rodzenia "potomstwa prawnego łoża". Sugeruje to kontekst historyczny, bo zgodnie z prawodawstwem ówczesnym tylko dzieci zrodzone w małżeństwie nabywały praw dziedziczenia. To samo stanowisko podzielały różnego rodzaju szkoły filozoficzne⁵. Takie też było przekonanie funkcjonujące w świadomości społecznej. Formuła kontraktu małżeńskiego rozpatruje więc prokreację z punktu widzenia porządku społecznego, a nie określa charakteru małżeństwa ani też jego funkcji. To stanowisko podziela zresztą tradycja patrystyczna. Zgodnie z nią bowiem małżeństwo było określane jako instytucja służąca dla rodzenia dzieci w "sposób szlachetny i zgodny z porządkiem"⁶.

Wykładnia, jaką przedstawia w swych mowach Cezary z Arles, jest dość odbiegająca od tego, co na ten temat myśleli jego diecezjanie. Dodać jednak wypada, że taka interpretacja formuły z kontraktu małżeńskiego, uwzględnia szczególnie jeden z aspektów małżeństwa, o którym mówi kaznodzieja. W istocie rzeczy, mówiąc o prokreacji jako celu małżeństwa, ukazuje on je jako jedyny cel pożycia małżeńskiego. Współżycie "excepto desiderio filiorum" sprzeciwia się, jego zdaniem, naturze tychże aktów, a przez to samemu małżeństwu⁷. Tak

4 M. Forlin Patrucco, *Il quotidiano e le strutture: note sulla vita familiare nell' alto medioevo.* "Romanobarbarica" 6/1981-82/ 146.

5 Por. B. Biondi, *Il diritto romano*, Bologna 1957, 356-357; E. Sarnik Ludowici, *Sessualità, matrimonio e concupiscenza* in Agostino, w: *Etica sessuale e matrimonio nel cristianesimo delle origini*, Milano 1976, 225.

6 Augustinus, *De bono coniugali* 17, 19, CSEL 41, 212: "ut ordinate honesteque nascantur".

7 Por. Sermones: 42, 4, CCL 103, 187; 44, 2, CCL 103, 196; 44, 3,

więc zdanie: "żonę pojmuję się nie ze względu na pożądlivość, ale dla zrodzenia potomstwa" nie określa wszystkich celów małżeństwa, ale tylko ten związany ze współżyciem małżeńskim. O tym, że nie wyczerpuje to wszystkich funkcji, jakim może służyć małżeństwo, przekazuje opinia Cezarego o nieistnieniu ścisłego i bezwzględnego związku małżeństwa z prokreacją.

W rzeczywistości bowiem prokreacja nie jest wcale absolutnym obowiązkiem małżonków. Mogą oni, zgodnie ze swoją wolą, rzec się posiadania dzieci, zwłaszcza wtedy, gdyby chcieli osiągnąć dobra wyższej kategorii. Potomstwo jest określane w mowach Cezarego jako dobro naturalne, które w kategoriach wiary nie jest porównywalne z dobrami wynikającymi z odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Przede wszystkim nie jest ono porównywalne ze szczęśliwością wieczną⁸. Decyzja o zrezygnowaniu z potomstwa zależy od małżonków i nie koliduje z wiarą ani nawet z naturą samego małżeństwa. Według Biskupa jedynym warunkiem, jaki muszą spełnić małżonkowie wyrzekając się potomstwa, jest zrezygnowanie ze współżycia, o czym mówi wyraźnie: "nie chcesz mieć więcej dzieci? Podpisz z mężem religijny pakt. Tylko czystość pozwala być bezdzietną kobiecie wierzącej"⁹. Jak z tego widać, bezdzietność jest dopuszczalna w małżeństwie i to świadomie wybrana przez współmałżonków.

Istnieje natomiast nierozzerwalny związek między prokreacją a współżyciem małżeńskim. Wynika to, zdaniem Biskupa, z natury samego aktu. Uzasadnia to nasz autor w sposób dość oryginalny. Podstawą rozumowania staje się dla niego świat zwierząt. Zwierzęta, jak zauważa, łączą się ze sobą wyłącznie w celach prokreacji. Dowodzi tego choćby fakt, że czynią to wyłącznie w okresie do tego sposobnym. One w ten sposób idą posłusznie za instynktem, który z kolei nie jest niczym innym, jak tylko zakodowanym w naturze porządkiem stworzonym przez Boga. Zachowania tego porządku domaga się Biskup także od człowieka¹⁰. Innymi słowy, człowiek wykorzystujący pożytki seksualne do celów innych niż prokreacja, sprzeciwia się naturze tychże aktów.

CCL 103, 197.

8 Por. Sermo 181, 2, CCL 104, 735.

9 Sermo 52, 4, CCL 103, 232: "vis iam non habere filium? Religiosum cum viro conscribere pactum; Fidelissimae feminae sterilitas sola sit castitas".

10 Por. Sermo 177, 5, CCL 104, 720.

Może to czynić, bo jest wyposażony w wolną wolę, i w przeciwieństwie do zwierząt sam decyduje o tym, czy skorzysta ze swych fizjologicznych zdolności w dziedzinie seksualnej.

Przestrzeganie porządku naturalnego w sferze życia seksualnego jest w przypadku człowieka nieco utrudnione na skutek pożądlivości mającej swe źródło w grzechu pierworodnym. Ona to powoduje, że człowiek może w sposób niezgodny z porządkiem naturalnym wykorzystywać sferę seksualną do celów całkiem różnych niż prokreacja. Stąd rodzi się konieczność przestrzegania tego porządku i przywracania harmonii zakłóconej w tym względzie przez grzech pierworodny¹¹.

Prokreacja stanowi, jak z tego widać, kryterium godziwości aktu małżeńskiego. Ona też określa, jak wynika z mów, warunki, jakim muszą albo raczej winni zadośćuczynić małżonkowie podejmując współżycie. Jeżeli bowiem celem jest prokreacja, to winni oni też zadbać o dobro ewentualnego potomstwa. Mówiąc językiem konkretnym, małżonkowie winni się strzec współżycia w takich sytuacjach, gdyby to zagrażało zdrowiu potomstwa. Według bowiem Biskupa istnieją dni i okresy, w których poczęcie łączy się z pewnym ryzykiem. Wyróżnia on wyraźnie dwie kategorie takich dni: jedna wynika z racji religijnych, druga zaś z fizjologicznych. Do pierwszych należy zaliczyć dni świąteczne i niedziele, a do drugich dni miesiączkowania kobiety. Dzieci poczęte w takie właśnie dni, rodzą się upośledzone, trędowate albo też epileptyczne¹².

Przedstawione co dopiero rozumowanie, stanowi dość ciekawy przykład argumentacji, jakiej używa Cezary z Arles. Racje, jakie przytacza, stanowią dość dziwną mieszankę zabobonów z pewnymi twierdzeniami bardziej sensownymi. Trudno wyrokować, na ile sam jest przekonany o prawdziwości przytoczonych argumentów, a ile w tym powtarzania być może jakichś obiegowych sądów. Najprawdopodobniej jest to zabieg bardziej pastoralny. W swych mowach wspomina liczne przypadki dzieci upośledzonych, jakie spotykał na wsiach. Być może -

11 Szerzej na ten temat por. A. Żurek, *L'etica coniugale in Cesario di Arles: rapporti con Agostino e nuovi orientamenti*, "Augustinianum" 25/1985/ 565-573.

12 *Sermo 44, 7, CCL 103, 199.*

jak sądzą niektórzy autorzy - alkoholizm, bieda i opłakany stan higieniczny, jaki spotykało się po tych wsiach, były przyczyną licznych chorób i nieszczęść także wśród dzieci¹³. Biskup, nie wnikając w przyczyny, wykorzystuje te fakty, aby zachęcić ludzi do wstrzeżności w pożyciu małżeńskim, zwłaszcza w dni świąteczne. Używa tutaj argumentu mogącego trafić do przekonania słuchaczom.

Tak oto pokrótce przedstawia się problematyka prokreacji jako celu małżeństwa w mowach Cezarego z Arles. Nie wyczerpuje to jednak całego zagadnienia. Te ogólne zasady mają potem konkretne zastosowania w życiu.

II. NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ANTYKONCEPCJI I PRZERYWANIA CIĄŻY

Pierwszym praktycznym zastosowaniem zasad dotyczących prokreacji jest zajęcie stanowiska wobec zjawiska antykoncepcji i przerywania ciąży. Jak wynika z mów, w diecezji kierowanej przez Cezarego z Arles, zjawiska te były dość rozpowszechnione. Na podstawie jednak danych zawartych w mowach możemy tylko ogólnie poznać samo zjawisko.

Mówiąc o zjawisku przerywania ciąży, Biskup oskarża przede wszystkim kobiety, które mając już "dwoje albo troje dzieci" pozbywają się w ten sposób następnych z obawy, by nie poniósł uszczerbku ich rodzinny majątek¹⁴. Nic nie można pewnego powiedzieć na temat rozmiaru tego zjawiska. Wydaje się tylko, że czyn ten zarzuca Biskup przede wszystkim kobietom zamężnym i to raczej dobrze sytuowanym. Czyn takowy nie wzbudza niepokojów sumienia, czego dowodzi fakt, iż kobiety popełniają go niekiedy systematycznie.

Trudno też określić skalę stosowania środków antykoncepcyjnych. Podobnie, jak w przypadku przerywania ciąży, zarzut odnosi się przede wszystkim do kobiet używających jakichś wywarów czy

13 Por. G. Rosseti, Il matrimonio del clero nella società alto-medioevo, "Settimane di Studio del centro italiano di studi sull' alto medioevo" 24/1977/ 518.

14 Por. Sermo 52, 4, CCL 103, 231.

napojów. W konsekwencji obciąża je tylko odpowiedzialnością moralną¹⁵.

Tak jedno, jak i drugie zjawisko należały do najbardziej palących problemów duszpasterskich, skoro Biskup wymieniał je wśród zadań, jakich kapłani winni się podejmować¹⁶. Domagał się od nich, by stanowczo przeciw nim występowali i zdecydowanie je zwalczali. Sam czyni to w sposób stanowczy potępiając same czyny i grożąc konsekwencjami ich sprawczyńiom.

Biskup potępia oba te występki przede wszystkim dlatego, że sprzeciwiają się one woli Bożej wyrażonej poprzez prawa natury. Kobieci bowiem dopuszczając się tych czynów: "gwałcą w sobie naturę, która z woli Bożej ma być płodna"¹⁷. Dokonują one w ten sposób usurpacji władzy nad naturą, co jest w wyłącznej gestii Boga. On przecież jest autorem życia i jego dawcą. Każde przeto narodzenie trzeba rozumieć jako chciane i zadecydowane przez Niego. Każda z kolei ingerencja w te prawa jest aktem skierowanym przeciw Bogu. Całą tę kwestię tłumaczy Biskup w sposób obrazowy powołując się na przykład z życia. Właścicielki i arystokratki troszczyły się o siłę roboczą do swych włości. Z tych względów bardzo były zainteresowane dziećmi swoich służących, ułatwiając im sprawę wychowania dzieci. Same natomiast zapominały, że też miały służyć pomnożeniu chrześcijan¹⁸. Wyrażają tym samym brak wiary w to, że Bóg stwarzając ludzi dba też o środki konieczne do ich życia¹⁹.

Ocena wyżej przedstawiona nie wyczerpuje bynajmniej całego zła, jakie mieści się w przerywaniu ciąży i antykoncepcji. Spośród tych dwóch, jako czyn zasługujący na większe potępienie, trzeba wskazać przerywanie ciąży. Jego sprawczynie zostają oskarżone przede wszystkim jako winne zabójstwa ze wszystkimi konsekwencjami tego grzechu sięgającymi wieczności²⁰. Grzech ten bywa jeszcze powiększany

15 Mężczyznom zarzuca z kolei współżycie "excepto filiorum desiderio", ale w tym wypadku ma całkiem inną kwalifikację moralną, por. Sermo 44, 4, CCL 103, 197.

16 Por. Sermo 1, 12, CCL 103, 9.

17 Sermo 51, 4, CCL 103, 229: "damnant in se naturam, quam deus voluit esse fecundam".

18 Sermo 44, 2, CCL 103, 196.

19 Sermo 52, 4, CCL 103, 231.

20 Sermo 44, 2, CCL 103, 196.

przez niektóre towarzyszące mu okoliczności czy też skutki, jakie wywołuje.

Zło czynu powiększa choćby fakt, że śmierć dotyka życia jeszcze bezbronnego i zostaje przekazana przez łono matki²¹. Inną okolicznością zwiększającą zło tego czynu jest ryzyko, na jakie wystawia się kobieta. W pierwszym rzędzie ona sama ryzykuje utratę życia. Autorowi mów znane są przypadki śmierci matki usiłującej dokonać przerwania ciąży. W takim wypadku staje się ona odpowiedzialna przed Bogiem nie tylko za śmierć dziecka, ale też za swoją²². Nie można też zapominać o krzywdzie, jaką wyrządza kobieta całej społeczności, a zwłaszcza społeczności kościelnej. Społeczność chrześcijańska traci przede wszystkim członka, którego wartość trudno określić²³. Stratę też ponoszą sami rodzice, którzy pozbawiają się być może dziecka "mogącego im służyć pełną miłością"²⁴. W ten sposób ponoszą konsekwencje swego czynu już tutaj, w tym życiu.

By podkreślić zło popełnianego czynu, Biskup wymienia jeszcze jedną obciążającą okoliczność: jest nią uciekanie się do pomocy magii i zabobonów. Jak się wydaje, osoby trudniące się produkowaniem środków czy to antykoncepcyjnych czy też poronnych, związane były z kultem bałwochwalczym. Korzystanie z ich pomocy jest w jakiejś mierze wykroczeniem przeciw wierze chrześcijańskiej²⁵.

Warto tu jeszcze dodać pewne uściślenia. Pierwsze z nich dotyczy samego pojęcia "przerwanie ciąży". Pod tym mianem rozumiano zniszczenie płodu w łonie matki. Biskup nie określa nigdzie wielkości płodu, ale ważne jest dla niego, że jest to "już poczęte". Nie gra również roli ani środek użyty do poronienia ani też motyw tego czynu. Istotnym jest to, że każdy czyn przeciw poczętemu życiu jest zabroniony przez etykę chrześcijańską.

Pewne trudności we właściwej ocenie jednego i drugiego czynu wynikają z faktu ich wspólnego traktowania przez Cezarego. Odnosi się czasem wrażenie, że oba te czyny traktuje jednakowo. Bliższa jednak analiza pozwala zauważyć, że przerwanie ciąży jest określane

21 Sermo 52, 4, CCL 103, 231.
22 Sermo 51, 4, CCL 103, 229.
23 Sermo 44, 2, CCL 103, 196.
24 Sermo 52, 4, CCL 103, 231.
25 Sermo 51, 1, CCL 103, 224-225.

jako grzech o wiele cięższy. Faktem jest jednak brak wyraźnego określenia kategorii tego grzechu. O ile w przypadku wielu czynów niezgodnych z moralnością chrześcijańską Biskup jasno określał ich ciężar, o tyle w przypadku stosowania środków antykoncepcyjnych brak takich wyraźnych określeń. W przypadku przerwania ciąży sprawa jest nieco jaśniejsza, bo jeśli jest to zabójstwo, to i odpowiedzialność jest taka, jak za zabójstwo²⁶.

Wydaje się, że stanowisko Cezarego z Arles odnośnie do praktyk antykoncepcyjnych i przerywania ciąży mieści się w nurcie wcześniejszej tradycji chrześcijańskiej, która od samego początku potępiała te czyny. Odnosiło się to zwłaszcza do przerywania ciąży. Ale i tu, chociaż uczono o niedopuszczalności tych praktyk, to jednak trudno mówić o jakimś "masowym i żywiołowym" proteście Kościoła pierwszych wieków przeciw temu nadużyciu²⁷. Na tym tle reakcja Cezarego z Arles jawi się jako pierwsze tak zdecydowane wystąpienie. Jego nowością jest też próba przedstawienia racji oraz dość szczegółowej oceny tego występku. W całej jednak jego argumentacji uwidacznia się wyraźnie brak przede wszystkim argumentu biblijnego: Biskup nie używa i nie powołuje się na żaden tekst Pisma św. nawet wtedy, gdy ogólnie powołuje się na prawa czy nakazy Boże.

Warto też dodać uwagę dotyczącą samych sprawczyń czynów, a tym samym osobom oskarżanym przez Cezarego jako winne. Są nimi wyłącznie kobiety. Istnieje wprawdzie pewnego rodzaju odniesienie także do mężczyzn, ale czyni to Biskup na trochę innej płaszczyźnie. W istocie rzeczy potępia on chociażby współżycie z żonami "excepto filiorum desiderio", ale czyni to w innym kontekście. Mężczyźni są w tym wypadku obwiniani o brak panowania nad swym popędem. W dodatku trudno tu też ściśle sprecyzować, o jakie praktyki tu chodzi. Jest natomiast faktem, że nie czyni ich nigdy odpowiedzialnymi za używanie środków antykoncepcyjnych przez ich żony, ani też za przerywanie ciąży.

26 Sermo 51, 4, CCL 103, 227.

27 Por. J. H. Waszink, Empfängnis, RAC IV 1254.

III. PROBLEM BEZPŁODNOŚCI W MAŁŻEŃSTWIE

Analiza natury aktów małżeńskich, dokonana przez Cezarego z Arles, ukazuje prokreację, jak już powiedziano, jako jedyny godziwy motyw ich podjęcia. Zachowania niezgodne z naturą tych aktów, a polegające na zanegowaniu prokreacji, spotykają się z potępieniem Kościoła, reprezentowanego w tym wypadku przez Cezarego z Arles. Spotyka się też inną sytuację, odwrotną do poprzedniej, która zachodzi wówczas, gdy małżonkowie mimo usilnych pragnień nie mogą mieć dzieci np. w przypadku bezpłodności.

Nie stanowi problemu "bepłodność" chciiana tj. rezygnacja z posiadania potomstwa, łącząca się z rezygnacją z pożycia małżeńskiego: nie stwarza ona ani problemów duszpasterskich, ani moralnych. Całkiem odmienna sytuacja jest wówczas, gdy mamy do czynienia z bezdzietnością niezależną od woli rodziców, a wynikającą z bezpłodności. Jej rezultatem jest zjawisko uciekania się do pomocy magii i zabobonów i tam szukanie pomocy²⁸. Przede wszystkim właśnie z tego względu problem ten wzbudzał zainteresowanie u Cezarego z Arles.

Biskup jako stróż wiary występuje zdecydowanie przeciw wszelkim przejawom praktyk pogańskich. Z tej właśnie troski rodzi się jego wykład o chrześcijańskim pojmowaniu płodności i bezdzietności oraz wskazania ascetyczno moralne, jakie kieruje do małżonków dotkniętych zjawiskiem bezpłodności. Punktem wyjścia w całym tym rozumowaniu jest przekonanie, że tak dzieci, jak też ich brak, są dowodem Bożej życzliwości wobec człowieka. Stąd też: "należy Bogu dziękować zarówno wtedy, gdy daje dzieci, jak też wtedy, gdy ich nie daje. On bowiem lepiej wie, czego nam potrzeba"²⁹. Pozostaje tylko

28 Por. Sermo 51, 1, CCL 103, 227.

29 Tamże: "quando donat Deus filios, gratiae agenda sunt et quando non donat, nihilominus illi sunt gratiae referendae. Ipse enim melius novit quid nobis expedit".

szukać zrozumienia, w czym może tkwić dobro bezdzietności wynikającej z bezpłodności. Biskup podsuwa tu kilka racji.

W pierwszym rzędzie ukazuje on ewentualne ujemne strony wynikające z faktu posiadania dzieci a czyni to w celu ukazania relatywnej wartości posiadania potomstwa. Jakkolwiek dziecko jest zawsze darem Bożym, a więc z natury czymś dobrym, to przecież nie zawsze rodzice mogą w nim upatrywać szczęścia. Tak więc: "wielu ma dzieci na swoje nieszczęście, i wielu nie ma dzieci na swoje szczęście"³⁰. W pierwszym wypadku dzieci mogą stać się przeszkodą w zdobywaniu nieba, a nawet stać się przyczyną potępienia wiecznego dla swych rodziców. Może to mieć miejsce szczególnie wówczas, gdy rodzice "chcą pozostawić swe dzieci bogate na tym świecie i z tego powodu nie tylko rezygnują z udzielania jałmużny, ale usiłują nawet zagarnąć rzeczy cudze"³¹. Tak więc miłość dzieci przeszkadza rodzicom w spełnianiu dobrych uczynków, w tym wypadku jałmużny, i prowokuje ich do czynów sprzecznych z etyką chrześcijańską.

Dzieci mogą też być przyczyną zgryzot już w tym życiu. Zdarza się bowiem i tak, że wiele dzieci po dojściu do pełnoletności zaczyna z niecierpliwością oczekiwać śmierci rodziców. Przyczyną tego jest często chęć odziedziczenia ewentualnego majątku. Sytuacja taka czyni los rodziców bardzo gorzkim³². Nie jest to wprawdzie reguła, ale możliwość. Dlatego też Biskup nie omieszka dodać: "nie mówimy tego dlatego, jakobyśmy uważali, że wszystkie dzieci są złe. Nie po to też to mówimy, aby małżonkowie nie chcieli mieć dzieci"³³.

To są negatywy związane z posiadaniem dzieci i ewentualne ich uniknięcie w przypadku bezpłodności. Bepłodność ma też wymiar pozytywny, bo może się stać dla człowieka okazją do pełnienia dobrych czynów. Stwarza ona sytuację korzystną dla tego, co można nazwać "płodnością duchową". Małżonkowie uwolnieni od trosk wynikających z faktu

30 Sermo 51, 2, CCL 103, 228: "Multi enim málo suo filios habuerunt, et multi suo bono non habuerunt".

31 Sermo 51, 2, CCL 103, 228: "et dum de rapinis ac fraudibus divites filios suos in hoc mundo reliquere volunt, non solum elymosinas dissimulant erogare, sed etiam res alienas conantur invadere".

32 Sermo 52, 3, CCL 103, 228.

33 Tamże.

Posiadania dzieci mogą: "rodzić dzieci duchowe, a są nimi wszystkie dobre czyny"³⁴. Aby w sposób właściwy docenić ten sposób "płodzenia", trzeba wpięrcw zdać sobie sprawę z wartości potomstwa tak zrodzonego. W przeciwieństwie do potomstwa naturalnego, "potomstwo duchowe", jakim są dobre uczynki, jest nieśmiertelne i prawdziwie pamiętające o "rodzicach". Nie opuszcza ono "rodziców" nawet po ich śmierci. Co więcej, to te dzieci "nie pozwalają swoim rodzicom umrzeć na wieki"³⁵.

Po tych ogólnych stwierdzeniach dotyczących wartości dobrych czynów, dla spełniania których okazją może być bezdzietność, Cezary z Arles wskazuje na konkretne możliwości w tym względzie. W pierwszym rządzie poleca bezdzietnym małżonkom jałmużnę: "Ci, którzy nie mają dzieci /.../, nie mają komu pozostawić ziemskich dóbr. Niech więc nie ustają poprzez jałmużnę zbawiać swoje dusze"³⁶. W ten sposób zapewniają sobie nagrodę w niebie, przyrzeczoną przez Chrystusa wszystkim okazującym miłosierdzie.

Można więc powiedzieć, że bezdzietność uwalnia, według Cezarego, małżonków od trosk czysto ziemskich oraz pozwala im poświęcić się dziełom bogobojnym i służbie Bożej. Przykładem takiego życia są choćby mnisi i mniszki, które: "bez potomstwa pozostają na służbie Bożej aż do końca życia"³⁷. To taką wolność, według niego, ma na myśli św. Paweł zachęcający do wstrzemięźliwości³⁸. W oczach Biskupa z Arles również bezdzietność wynikająca z bezpłodności fizycznej reprezentuje niemałą wartość, bo może stać się drogą do większych dóbr. Przeciwstawia jej bezpłodność duchową, która może stać się znów przyczyną potępienia w dzień sądu, podczas gdy bezpłodność fizyczna niczym takim nie grozi³⁹.

Argumenty przytoczone przez Cezarego w celu ukazania wartości bezdzietności mogą przekonać, ale pod jednym warunkiem: konieczna

34 Sermo 52, 3, CCL 103, 228: "omnia opera bona filii nostri sunt".

35 Tamże: "isti sunt filii nostri, qui non solum non moriuntur, sed etiam nec parentes suos in aeternum mori permittunt".

36 Sermo 51, 2, CCL 103, 228.

37 Sermo 51, 3, CCL 103, 228: "sine carnalibus filiis usque ad vitae suae terminum in Dei servitio permanent".

38 Tamże, Biskup cytuje 1 Kor 7, 29, 39.

39 Sermo 139, 7, CCL 103, 570.

jest jeszcze akceptacja Bożej woli wynikająca z przeświadczenia, że "Bóg wie lepiej", co dla nas korzystne". Cała moc przekonywująca wynika z przesłanek możliwych do akceptacji tylko przez ludzi wierzących. Mimo podkreślania wartości bezdzietności Biskup bynajmniej nie zabrania małżonkom modlić się o dzieci. Poleca im jedynie, by: "poddawali się Bożym wyrokom i wciąż w modlitwie powtarzali, aby Bóg w swoim miłosierdziu tego użył, co dla nich pożyteczne"⁴⁰. Zabrania jednak kategorycznie odwoływania się do praktyk magicznych i zabobonnych, gdyż takie postępowanie byłoby sprzeczne z nakazami wiary chrześcijańskiej.

Przedstawiona wyżej argumentacja jest w jakiejś mierze odpowiedzią na problem pastoralny wywołany bezpłodnością ludzi żyjących w małżeństwie. Nietknięty natomiast pozostaje związany z tym problem etyczny. Skoro celem współżycia małżeńskiego ma być prokreacja, to jak mają się zachować małżonkowie dotknięci bezpłodnością? Jak w tym przypadku przedstawia się kwestia godziwości współżycia małżeńskiego? Tego problemu jednak Biskup z Arles nie podejmuje w swych mowach.

Nauczanie Cezarego z Arles dotyczące małżeństwa i prokreacji jest owocem jego działalności duszpasterskiej i stanowi próbę odpowiedzi na aktualne wówczas problemy. Nie jest to więc jakaś systematyczna wykładnia nauki Kościoła o małżeństwie i prokreacji, ale odpowiedź na pytania aktualne i podanie konkretnych rozwiązań, których domagała się ówczesna sytuacja duszpasterska. Ona też zadecydowała o sposobie użytej argumentacji: jasnej i prostej.

Generalnie biorąc jego nauczanie dotyczące zwłaszcza prokreacji widzianej jako cel małżeństwa, pozostaje w nurcie tradycji patrystycznej. Tradycyjne również jest potępienie praktyk antykoncepcyjnych i przerywania ciąży, choć trzeba przyznać, że Biskup ten jest jednym z pierwszych autorów chrześcijańskich, który tak wyraźnie sformułował to potępienie. Na uwagę zasługuje też jego nauka dotycząca małżonków bezdzietnych. W tym względzie nie jest to tylko świadectwo chrześcijańskiej Tradycji, ale też pouczenie aktualne dzisiaj.

Ks. Antoni Żurek - Bochnia

40 Sermo 51, 4, CCL 103, 229: "hoc semper in orationibus dicant, ut quomodo illis oportet, sic Deus adnuere pro sua pietate dignetur".

IL MATRIMONIO E LA PROCREAZIONE IN CESARIO DI ARLES
/Sommarlo/

Cesario di Arles trattando nei suoi Sermoni il tema del matrimonio, dedica uno spazio assai considerevole ai problemi della procreazione. In modo particolare esamina il rapporto tra il matrimonio e la procreazione, le pratiche anticoncezionali e quelle dell'aborto, e, in fine, quella della sterilità. La procreazione viene indicata come fine del matrimonio in vista dei rapporti coniugali. Tale scopo risulta, secondo lui, dalla natura stessa del medesimo atto. Per questo vengono condannati gli atti che contraddicono la natura del rapporto coniugale, cioè le pratiche anticoncezionali e l'aborto. Questo ultimo è condannato anche perchè equivale al peccato di omicidio. Nel caso di sterilità, invece, il Vescovo cerca di far vedere il suo valore cristiano.